

## Chleb – Mister D.

Tego dnia miałam rozbierać choinkę  
Ale powiedziałem matce, że pójdę pierw po chleb na kolacje  
Co nie pójdę do Żabki, nie ma tam kolejki  
Może daleko, ale dają te naklejki

Za 500 dostajesz maskotkę  
Bynajmniej dla mnie  
Są one mega słodkie  
Jak wychodzę on jak zawsze siedzi na ławce, z Tigerem  
I się na mnie patrzy  
Ja idę on się patrzy  
Ja idę on się patrzy  
Ja idę on się patrzy

Zatrzymuje się cała ulica  
Gdy on mnie co mam w tej siatce pyta  
Ja mówię, że nie wiem, że w ogóle co go to  
Język mi się płacze  
Nogi się pode mną gną

On mówi, że jego stara chleba nie kupuje, tylko piecze sama  
Kiedyś ciągle najebana  
Teraz uśmiech ma na twarzy  
Chleb se wypieka  
O śmierci już nie marzy  
O śmierci już nie marzy  
On łapie mnie za rękę  
Tak dziwnie na mnie patrzy  
Podchodzi tak blisko  
Dotyka mojej twarzy  
Rękę moją ściska, od potu śliską  
Jego oddech parzy

Tak się składa, że dziś stara w ciężkim stanie zładowała na OIOM-ie  
Raczej trochę tam zostanie  
Tomografia dobrze jej nie wróży

A maszyna do chleba dobra się kurzy

Ja bynajmniej bym odsprzedał ci ją tanio

Dodał gratis nakładkę i książkę z przepisami

Piekła byś se chleb

No i w ogóle byś nie musiała do tej żabki już tak łązić ciągle

Od tamtej pory nic tylko wypiekam

Aż góra bochenków po sufit zalega

Z chleba upiekłam ściany, krzesła i obrazy

Zamiast łez okruszki toczą się po mojej twarzy

Po mojej twarzy

Po mojej twarzy

O śmierci już nie marzę



Słowa: Dorota Masłowska

Muzyka: Mister D.

Rok wydania: 2014